Nr 284. **Kraków, Piątek 17 Lipca 1914.** **Rok XXXIII.**

„Nowa Reforma" wychodzi dwa razy dziennie.
Numer poranny wychodzi codziennie prócz poniedziałków i dni poświątecznych. — Numer popołudniowy codziennie oprócz niedziel i świąt.

PRENUMERATA WYNOSI:	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
w Krakowie	24 koron	12 koron	6 kor.	2 kor.
w Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 „ 70 h.
z dwurazową „ „	38 „	19 „	9 „ 50 h.	3 „ 20 „
w Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 „	3 „
w innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „Nowej Reformy" w Krakowie. Nr. rach. poczt. Kasy Oszczęd. 857.484.
Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3. — Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41, dla rozmów zamiejscowych 1572.—Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 6 halerzy: w Biurze dzienników S. Sokołowskiego, ulica Jagiellońska 8 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludwika 9.
Cena numeru 4 hal., z przesyłką pocztową 6 hal.

NOWA REFORMA

WYDANIE POPOŁUDNIOWE

Prenumeratę przyjmują:
zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową Administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Szczepańska 9; Biuro dzienników M. Hupczyca ul. Jagiellońska 7; Trafika w Sukiennicach.
Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: we Lwowie Biura dzienników: A. Buchstab, ulica Karola Ludwika L. 21. — S. Sokołowski, ulica Jagiellońska 8. — W Jarosławiu A. Amster. — W Tarnowie M. Rockach. — W Wiedniu: Hermann Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów), I Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Rougemont 14.
Do numeru popołudniowego przyjmuje się tylko „Nadesłane" po 80 hal. od wiersza i „Głosy publiczne" po 2 kor. od wiersza.
W numerze popołudniowym, wychodzącym w poniedziałki i dni poświąteczne, zamieszczane będą także inne inseraty.
Załączniki do „Nowej Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Przed ukończeniem śledztwa.

(W przyszłym tygodniu. — Winni w Belgradzie. — Zarządzenia w sprawie propagandy wielkoserbskiej.— Wrażenie mowy Tiszy. — Poseł Giessl jedzie do Wiednia. — Konferencya Szebeki z Berchtoldem.)

(Telefonem.)

Wiedeń, 17 lipca.

Zakończenie śledztwa w Sarajewie oczekiwane jest w przyszłym tygodniu, poczem nastąpi zapowiedziany już kilkakrotnie **krok Austryi w Belgradzie.** Rząd austryacki wyrazi **życzenie ukarania winnych,** co do których śledztwo w Sarajewie nie pozostawia żadnych wątpliwości, a którzy znajdują się w Belgradzie. **Winni ci będą po nazwisku wymienieni.** Dalej zażąda Austrya, aby rząd serbski zwalczał propagandę wielkoserbską. Żądania te będą tak sformułowane, **aby z jednej strony nie obrażały niezawisłości Serbii,** z drugiej jednak strony monarchia oświadczy, że **nie ograniczy się do formalnych przyrzeczeń dyplomatycznych,** ale żądać będzie natychmiastowego wydania takich zarządzeń ze strony rządu serbskiego, które istotnie dadzą **rękojmię stłumienia ruchu wielkoserbskiego** i zapobiegną agitacyi, skierowanej przeciw monarchii.

Tak tu, jak i w Budapeszcie sądzą, że rząd serbski życzenia te spełni już dlatego, że wie, iż **w obecnej chwili nie może liczyć, ani na poparcie Rosyi, ani Francyi.** Znamiennem jest, że serbskie Biuro prasowe zawiadomiło wczoraj telegraficznie prezydenta ministrów Tiszę, iż mowa jego wywołała w całej Serbii wrażenie nadzwyczaj korzystne i bardzo uspokajające. Rząd serbski jest więc widocznie zdecydowany uczynić zadość znanym już mniej więcej życzeniom rządu austro-węgierskiego, które, jak dzisiaj z Berlina donoszą, znajdują w Berlinie nietylko poparcie, ale także i silną zachętę. W Berlinie przyrzekają dzielić wspólnie z Austryą wszystkie konsekwencye kroków rządu austryackiego bez względu na to, jakiegoby one rodzaju były.

Poseł austryacki w Belgradzie, bar. **Giessl przybędzie w najbliższych dniach do Wiednia,** aby osobiście zdać hr. Berchtoldowi sprawę z sytuacyi w Belgradzie. Giessl uda się prawdopodobnie także do Ischlu, na posłuchanie do cesarza.

Ambasador rosyjski w Wiedniu, Szebeko, odbył wczoraj długą konferencyę z hr. Berchtoldem, poświęconą również stosunkom austro-serbskim.

Rokowania czesko-niemieckie.

(Telefonem.)

Praga, 17 lipca.

Dzisiaj odbywa się tu zgromadzenie posłów niemieckich z Czech w sprawie rokowań czesko-niemieckich. Jak wiadomo, Czesi żądali w swoich ostatnich propozycyach natychmiastowego zwołania Rady państwa, a równocześnie rozpisania wyborów do Sejmu czeskiego i jego ukonstytuowania, oraz ścisłego ograniczenia programu prac letniej sesyi Rady państwa. — Niemcy propozyce te odrzucają, a sesya letnia Rady państwa stała się tymczasem bezprzedmiotowa. Zadje się, że dalsze rokowania ugodowe odroczone będą do połowy września.

Czesi przeciw Niemcom.

(Telefonem).

Wiedeń, 17 lipca.

Wczoraj wieczorem przyszło w Bernie do burzliwych demonstracyj czeskich przeciw Niemcom. W wielu domach i sklepach niemieckich wybito szyby. Wybito również wszystkie szyby w kawiarni Schoppa. Demonstranci wtargnęli do wnętrza kawiarni i powyrzucali szklanki na ulicę. Wedle doniesień dzienników niemieckich, Czesi grozili znajdującym się w kawiarni gościom, sztyletami i nożami. Wedle tych samych doniesień demonstranci wtargnęli też do kawiarni Biebera, gdzie jeden z nich strzelił dwukrotnie z rewolweru.

Broszura o przyszłości Niemiec.

(Telefonem.)

Berlin, 17 lipca.

Dzienniki przytaczają treść broszury byłego podpułkownika Frobeniusa: **„O decydującej godzinie dla Niemiec, która wybije w roku 1915",** a którą, jak wiadomo, publicznie pochwalił niemiecki następca tronu.

Na wstępie wywodzi autor, że stosunki ukształtowały się niekorzystnie dla Niemiec, zwłaszcza po zawarciu sojuszu między Anglią a Rosyą i z powodu zbrojeń Anglii, która widzi w państwie niemieckiem niebezpiecznego rywala. Celem Anglii jest zniszczenie floty niemieckiej, natomiast niemieckich sił lądowych, Anglia uszczuplać nie pragnie, albowiem są one jej potrzebne do szachowania Rosyi i Francyi na wszelki wypadek. Autor omawia dalej obszernie taktykę Anglii w przyszłej wojnie przeciw Niemcom i oświadcza, że także Danii przypadnie wśród przeciwników Niemiec wielka rola. W dalszym ciągu autor wskazuje na wielkie zbrojenia Rosyi i Francyi i przychodzi do przekonania, że rok 1915, jest bardzo niebezpiecznym, ponieważ właśnie w tym roku Francya będzie posiadała pod bronią, z powodu przywrócenia trzyletniej służby wojskowej, cztery pełne roczniki. Antagonizm niemiecko-rosyjski wywołany został tylko antagonizmem austro-rosyjskim w sprawach bałkańskich. To także musi w najbliższych latach doprowadzić do ostatecznej rozprawy. Lata więc 1915 i 1916 będą decydujące!

Proces pani Caillaux.

(Telegr. „N. Reformy".)

Paryż, 17 lipca.

Proces przeciw p. Caillaux rozpoczyna się 20 b. m. Akt oskarżenia zarzuca jej z a b ó j s t w o z z a m i a r e m, mimo, że obwiniona twierdzi w śledztwie inaczej. Pani Caillaux opowiada bowiem, że nie miała zamiaru zabić Calmetta. Była ona przerażona ogłoszeniem jej kilku listów prywatnych z lat dawniejszych, odnoszących się do jej życia. Broń wzięła z sobą, aby na wypadek odmowy Calmetta zrobić w biurze redakcyi „Figara" skandal, ale Calmetta zabić nie chciała. Zeznania świadków, zwłaszcza służby redakcyi „Figara", która ujęła panią Caillaux, są sprzeczne z jej zeznaniami, albowiem świadkowie ci słyszeli, jak pani Caillaux po zabójstwie zawołała:

— Wymierzyłam sobie sprawiedliwość. To był jedyny środek!

Dalej znajdujemy w akcie oskarżenia opis ćwiczeń z rewolwerem, które p. Caillaux wykonywała w automobilu, zdążając do redakcyi „Figara". Świadczy to również, że zamach był przygotowany.

Jeden z sędziów, który rozmawiał z panią Caillaux w dzień zamachu, oświadcza, że zrobiła ona na nim wrażenie waryatki.

Akt oskarżenia przedstawiając silne podrażnienie pani Caillaux w dzień morderstwa, kończy się jednak słowami:

— Nie można pominąć milczeniem, że p a n i C a i l l a u x z z i m n ą k r w i ą p r z y g o t o w a ł a s i ę d o z a m a c h u.

Uznanie Carbajala przez Stany Zjednoczone.

(Telegr. „Nowej Reformy".)

Londyn, 17 lipca.

Z Nowego Jorku telegrafują: Po konferencyi Wilsona z Bryanem, polecono konsulowi amerykańskiemu w Saltillo, aby zawiadomił rząd meksykański, że Stany Zjednoczone uznały Carabajala, jako prezydenta.

Koniec Huerty.

Huerta ustąpił, i tym razem zdaje się, że już nie wróci. Nie pomógł mu t. zw. pokój w Niagara Falls, wskazujący konstytucyonalistom Huertę jako tego, z którym powinni pertraktować. Konstytucyonaliści nie posłuchali, pierścień ich wojsk naokoło Meksyku zacisnął się jeszcze węziej i Huerta ustąpił, tyle jeszcze salwując z dawnej swej władzy, że sam zamianował swego następcę. Jest nim Franciszek Carbajal, dotychczasowy prezydent najwyższego trybunału, podobno tęgi prawnik, ale zresztą osobistość, która się politycznie dotąd niczem nie odznaczyła. On więc będzie teraz reprezentował rząd, którego cała legalność polega tylko na tem, że ma stolicę Meksyk jeszcze w swoim ręku. Trudności więc pozostały nadal te same, gdyż ów Carbajal będzie oczywiście kandydował na prezydenta rządu prowizorycznego.

Z ustąpieniem upartego Huerty ubywa z widowni meksykańskiej wojny wszystkich ze wszystkimi postać najcharakterystyczniejsza. Ten 70-letni starzec, którego wyniosłej krzepkiej postawy nie ugięły lata, którego orlego wzroku nie zaćmiła jeszcze starość, był jakby powtórnem wydaniem Porfiria Diaza, łączył w sobie namiętną żądzę władzy z energią i dzikością, właściwą jego rasie. Podobnie jak Diaz, jest on metysem, to znaczy wpół Indyaninem i z dumą raz powiedział Anglikom na bankiecie w Klubie brytyjskim: „Io soi Indio! Mój naród jest młody w porównaniu z narodem anglosaksońskim, ale w jego żyłach płynie taka sama silna krew władców, jak w waszych". Gdy się takie słowa słyszy, przychodzi na myśl, że oto dalej jeszcze trwają nierozstrzygnięte jeszcze w średniowieczu walki hord najeźdźczych Corteza z majestatycznym królem Azteków Montezumą: hordami temi, to są te wszystkie obce narody, któreby rade rozdrapać bogactwa Meksyku, Anglicy, Niemcy, Francuzi, a głównie Amerykanie północni, zaś Montezuma, to ten starzec Huerta. Tylko w tym punkcie porównanie się nie zgadza, że Kortez wówczas zniszczył starą piękną kulturę, a dziś tam żadnej oryginalnej kultury niema, chyba resztki z czasów panowania hiszpańskiego. I w tem także porównanie się urywa, że Huerta nie wytrwał w swej roli do końca, bo chociaż się odgrażał, że będzie się bronił do ostatniej kropli krwi, że wysadzi się w powietrze z resztką wiernych zwolenników, to wszystko okazało się tylko przechwałką, uczynioną może po pijanemu. Minęły czasy, kiedy takie natury, jak Huerta, zagrzebywały się pod gruzami swej władzy. Nie dbając o piękny gest historyczny, sprytnie postarał się on zawczasu obfite łupy przewieźć za granicę i teraz wyjechał żyć z tej sowitej emerytury, żyć bez chwały... Może wkrótce gdzieś na lądzie europejskim przypadek zaaranżuje jego spotkanie z ks. Wiedem, a wtedy będą sobie mieli niejedno do powiedzenia...

Pozostawił Meksyk na pastwę zwycięskich generałów, których jest tuzin: Carranza, Villa, Obregon, Gonzales, Zapata, Penna, Angeles, bracia Arrieta, Maytorena i inni jeszcze „legalni" i samozwańczy kandydaci. Nieszczęśliwy kraj, którego cała historya obraca się tylko koło różnych nazwisk; raz jeden generał górą, to znów inny, a historya nie posuwa się naprzód. Równocześnie bowiem z temi nazwiskami nie różniczkują się także kwestye ekonomiczne, społeczne i rasowe, na których nie zbywa Meksykowi. Kwestye te leżą odłogiem i możliwe jest nawet, że Meksyk zostawiony sam sobie, rozbije się na kilka republiczek, aby w tej formie próbować dalej rozwiązywania swoich problematów. Słychać nawet, że Villa, operujący w północnym Meksyku, zamierza rzeczywiście utworzyć taką osobną republikę. Czeka ją niechybnie los Texasu, który, oderwawszy się od Meksyku, został potem wcielony do Stanów Zjednoczonych. Niepróżno Villa też cieszy się największem poparciem Stanów.

Teraz Huerta z daleka, zaś Amerykanie z Veracruz przypatrywać się będą ciekawie, jak sobie konstytucyonaliści dadzą rady. Gdy wszystkie zwycięskie wojska spotkają się w Meksyku, wtedy zacznie się nowy dramat.

Nowy zdrój w Krynicy.

Z Krynicy donoszą:

Bawi tu obecnie komisya, delegowana przez ministerstwo rolnictwa dla zbadania wyników ostatniego głębokiego wiercenia, które rozpoczęto przed dwoma laty w miejscu, wskazanem przez profesora Zubera. Wiercenie to wydobyło na powierzchnię zdrój zupełnie nowego u nas typu. Odmienny co do składników od innych krynickich zdrojów, równie, jak one, obfity w gaz kwasowęglowy, stanowi tak wspaniałą niespodziankę dla naszego zdrojownictwa, że wieść o nim niewątpliwie rozejdzie się szeroko radosnem echem.

Woda wydobywa się z otworu wiertniczego w parku, między 700 a 800 m. Wytrysk jej jest okresowy, t. j. występuje regularnie co 3—4 minut, trwa 5—7 minut, poczem ustaje, aby po 3—4 minutach znów wytrysnąć. Wybuchy te utrzymują się stale, są miarowe, dają około 6000 litrów wody na dobę, zaś w pauzach międzywybuchowych wydobywa się bezustannie z otworu suchy kwas węglowy z taką siłą, że dłoń, zbliżoną do otworu, odpycha.

Rozbiór chemiczny próbek tej wody, przesłanych prof. drowi Marchlewskiemu, wykazał z ważniejszych składników, oznaczonych w przybliżeniu w litrze wody: węglanu sodowego około 12 grm., chlorku sodu niespełna 1 grm. węglanu wapniowego około 1 gr., wolnego bezwodnika węglowego nadmiar znaczny. Taka zawartość węglanu sodowego zbliża tę wodę do typu wód Vichy. Znaczenie jej i wartość leczniczą ustali szczegółowa analiza chemiczna, jaką komisya poleciła przeprowadzić w pracowni prof. Marchlewskiego, jakoteż doświadczenia kliniczne na wszechnicach Krakowa, Lwowa i Wiednia. Ma być następnie ustalony otwór rurami cynowanemi i zaopatrzony w przyrządy do napełniania flaszek na miejscu, część zaś wody ma być doprowadzona rurociągiem do hali dla picia wód przy głównym „deptaku" krynickim.

Zarządzenia te komisyi ministeryalnej będą wykonane prawdopodobnie już w roku bieżącym. Poza tem przewiduje komisya w swem sprawozdaniu wytwarzanie z nadwyżki zbywającej wody: kołaczyków, soli i innych przetworów, jak produkty z wody Vichy. Komisya podniosła nadto potrzebę jak najrychlejszego rozpoczęcia trzeciego wiercenia, na przeciwległym końcu Krynicy, przy drodze do Tylicza, około 400 metrów od otworu pierwszego wiercenia, t. zw. I Zdroju Zubera. Zdrój ten, jak wiadomo, szczawa żelazista, w bezwodnik węglowy bardzo obfita, o wydatności 75 litrów na minutę, dał możność i pobódkę do budowy centralnego zakładu kąpielowego, gmachu, obliczonego na 2 miliony koron. Budowa ma się rozpocząć jeszcze w bieżącym roku. Dla tych łazienek przewiduje komisya owe trzecie wiercenie głębokiego rezerwowego zdroju na wypadek potrzeby wzmożenia ilości kąpieli. Dwa dotychczas dokonane głębokie wiercenia są tylko częścią prac, jakie przedsięwziął rząd w Krynicy. Program ich jest o wiele obszerniejszy i systematycznie się wykonuje. Czuwa nad nim troskliwie i doświadczonej przykłada ręki starszy radca górniczy p. Krasuski, jako mąż zaufania ministerstwa rolnictwa. Zaufanie to, zdobyte przez niego pracami w innem zdrojowisku, podległem temuż ministerstwu, w Dorna Watrze na Bukowinie, którą wprost wskrzesił i ucywilizował, służy mu obecnie ku poparciu jak najprzychylniejszego usposobienia władz centralnych dla Krynicy. Przez wykazanie, jak świetnie pomnożą się dochody z niej przez rzutne, celowe inwestycye, wprowadził sprawy zdrojowiska na właściwą drogę, jako przemysłu zdrojowo-kąpielowego. Porzucenie biurokratyzmu, prowadzenie gospodarstwa w sposób więcej przemysłowy, to pierwszy warunek powodzenia przedsiębiorstwa, jakiem jest Krynica. Warunek ten, niedoceniany dotąd, wskazał jasno p. Krasuski, jako podstawę jej rozwoju. Należy mu się już teraz zato uznanie i wdzięczność Krynicy.

Z letnich siedzib.

Maków, 15 lipca.

Nie było podobno roku, w którymby tylu letników zjechało do Makowa, co obecnie, to też wszelkie mieszkania, które mogły być wynajęte, zajęto dawne, niektóre już w czerwcu: to samo w sąsiedniej Grzechyni. Aura jest dosyć zmienna

---

4.

Porwana księżna.

Nowela humorystyczna z angielskiego.

Podążyli szybko naprzód. Książe był widocznie zdenerwowany. Mr. Dacre natomiast bawił się doskonale. Ludzie spoglądali z ciekawością na szybko idących panów, czego książe wcale nie spostrzegał. Mr. Dacre zaś widział wszystko i uśmiechał się.

Gdy stanęli u celu, książe i jego towarzysz rozglądnęli się dokoła.

— Jakoś nie widać pańskiego jegomościa — rzekł Dacre.

Książe spojrzał na zegarek.

—Jeszcze nie ma wpół do szóstej. Jestem punktualny.

Mr. Dacre oparł się na swojej lasce. Uśmiech radości ukazał się na jego twarzy.

— Powiedz mi pan, kochany książe, zdaje mi się, że padł pan ofiarą najlepszego kawału, o jakim kiedykolwiek słyszałem...

— Mam nadzieję, że niezbyt długo pan czekać musiał?

Głos, który Ivorowi przerwał wpół zdania, odezwał się z tyłu. Obaj wzdrygnęli się. Jegomość w jedwabnym, białym kapeluszu przyszedł z boku, być może z jakiego sklepu.

Miał on wygląd gentlemana. I mówił jak gentleman. W ubraniu, zachowaniu się, wyglądzie, zupełnie bez zarzutu, nawet w oczach tych dwóch, tak wymagających panów. Robił wrażenie arystokratycznego, londyńskiego dandysa najczystszej wody — i miał prześliczny biały kapelusz jedwabny. W butonierce miał jedną z najwspanialszych gardenii.

Był to człowiek bardzo młody, prawie, że chłopiec jeszcze — nadzwyczajnie piękny, o twarzy miłej, rozjaśnionej. Usta miał miękkie, niemal dziewczęce, oczy niebieskie. Uśmiech niewinny... Jednem słowem, był to zachwycający młodzieniec.

Książe patrzył nań wzrokiem gniewnym, mr. Dacre zaś z uśmiechem.

— Kto pan jesteś? — zapytał książe ostrym głosem.

— Ach — to jeszcze pytanie! Głos obcego brzmiał nie tylko przyjemnie i uprzejmie, ale nadzwyczaj czysto. — Jestem powiedzmy, indywidyum, które jest tak nieszczęśliwe, że natychmiast musi mieć pięćset funtów szterlingów.

— Czy pan jest tym drabem, który napisał ten oto list?

Ani jeden muskuł nie drgnął w twarzy eleganckiego młodzieńca.

— Ja jestem tym łajdakiem — odparł z całym spokojem — który, jak panu pisemnie doniesiono, o godzinie 5½ przy końcu arkady Burlingtona ma odebrać 500 funtów szterlingów. — Pozwolę sobie zwrócić uwagę pańską na mój biały kapelusz i kwiat w butonierce.

— Gdzie jest moja żona?— krzyknął książe.

Młodzieniec wywijał zgrabną laseczką w powietrzu, spoglądając sarkastycznie na księcia:

— Księżna prawie równocześnie przybędzie do pałacu, kiedy i pan, oczywiście w tym wypadku tylko, jeżeli mi pan wręczy pieniądze, które, jak widzę, pan przyniósł w tym niezbyt elegancko wyglądającym woreczku.

— Wzruszył ramionami. — Złoto jest niewygodne. Niestety jednak w takich wypadkach musi się brać złoto! Jakież to niewygodne, że banknoty są numerowane!

Książe ze złością przytaknął.

— A cóżby pan na to powiedział, gdybym, zamiast dać pieniądze, wziął pana za kołnierz i karku nakręcił?

— Albo — wtrącił mr. Dacre — co byłoby rozsądniej — gdybyśmy oddali tego gentlemana w ręce policyanta, który właśnie ot tam idzie...

Młodzieniec zwrócił się do mówiącego, jakby raczył teraz dopiero zauważyć jego obecność.

— Czy ten pan jest przyjacielem księcia? Ach, to mr. Dacre, jak widzę. Mam zaszczyt znać pana Dacre, chociaż ja dla pana zapewne jestem nieznajomym.

— Do tej chwili — tak.

Młodzieniec z uśmiechem zwrócił się do księcia: — Jak zauważono w owym liście, wolno księciu postąpić według upodobania, kazać mnie aresztować — tylko że wówczas, jeśli w pewnym umówionym czasie pewna umówiona wiadomość odemnie nie nadejdzie, lewe ramię księżnej...

— Ty psie!

Książe byłby chwycił młodzieńca pod gardło, gdyby mr. Dacre nie był go powstrzymał.

— Uspokój się chłopcze!

Mr. Dacre zwrócił się do młodzieńca:

— A to z pana łajdak!

Młodzieniec lekko wzruszył ramionami:

— Ach Boże — mój drogi Dacre — potrzebuję pieniędzy. Gwałtownie. Jest to sytuacya mało przyjemna — która — panu nie powinnaby być obcą.

Ponieważ wszyscy wiedzieli o tem, że nikt nie wie, skąd mr. Dacre bierze pieniądze, więc to powiedzenie obcego rozbawiło Ivora.

— A niechże pana!

Młodzieniec zwrócił się znów do księcia:

— Nie traćmy drogiego czasu. Zaręczam księciu, że w naszym wypadku sekundy mogą być znaczące.

Nim książe zdołał coś odpowiedzieć, zabrał głos mr. Dacre:

— Jeśli mi wolno panu dać radę, radę poważną, to zawołaj pan policyanta, który tam spaceruje i oddaj mu pan w opiekę tego miłego jegomościa. Nie sądzę, żeby księżnie cośkolwiek grozić mogło. Łajdaki tego rodzaju prędko bardzo przychodzą do rozsądku, gdy poczują kajdanki na rękach.

Książe się wahał. To chciał — to znów nie chciał. Młodzieńca ta sytuacya zdawała się bawić.

— Mój książe — rzekł — niech książe spokojnie przyjmie radę mr. Dacre'a. Czemu nie? Interesującym będzie i niezwykłem dla pana oczekiwanie, czy księżna ramię utraci, czy nie. Jakież to podniecające! Ci łajdaki, którzy z wymuszeń i uprowadzań uczynili swoją specyalność, grożą może tylko słowami! Zresztą miło byłoby panu widzieć mnie aresztowanym, nieprawdaż? Może świadomość tego, że ja na całe życie będę skazany na więzienie, będzie dla pana satysfakcyą za utracone ramię księżnej. Pięćset funtów, to bardzo dużo pieniędzy — za kobietę! Za zwyczajną żonę! Czemu pan nie posłucha rady mr. Dacre'a? Oto policyant nadchodzi!

Policyant istotnie przybliżył się znacznie, oddalony był zaledwie o dwanaście może jardów.

— Czy go zawołać? Z prawdziwą przyjemnością to uczynię.

Spojrzał na swój zegarek, zegarek złoty.

— Zaledwie dziesięć minut czasu mamy. Po ich upływie nie będę już w możności przesłania umówionej wiadomości, o której poprzednio mówiłem. Będzie zapóźno. Instrumenty, potrzebne do operacyi, która księżnę czeka, już są przygotowane. No, niech mnie książe każe zaaresztować, oszczędzi pan pięćset funtów. Przynajmniej będzie pan miał zadośćuczynienie za odcięte ramię księżnej. Oto — policyant tu już jest. Konstabler!

Młodzieniec mówił z taką zimną krwią, z takim spokojem, że nie można było poznać, czy mówi seryo, czy nie. Ten sposób zachowania się czynił większe wrażenie na księciu, aniżeli czyniłyby groźby. Także mr. Dacre uległ temu samemu wrażeniu.

Tymczasem policyant, którego ten śmiałek przywołał, zbliżył się i zapytał:

— Czy pan życzy sobie czego odemnie?

— Nie, ja pana nie potrzebuję — książe Patchet, zdaje się, pana wołał.

Konstabler, który z widzenia znał księcia, salutował mu, czekając na rozkaz...

Książe był trupio blady — był wściekły. Starał się opanować, chwilę trwało milczenie. Już mr. Dacre postąpił krok naprzód, gdy książe ujął go za ramię:

— Nie, nie potrzebuję pana. Ten — ten człowiek pomylił się.

Policyant zasalutował i odszedł krokiem poważnym, z miną zdumioną. Młodzieniec wciąż jeszcze trzymał zegarek w ręku.

— Tylko ośm minut czasu — rzekł.

Księciu widocznie trudno było wypowiedzieć to, co chciał rzec. Chrząkał, jąkał się...

— Jeśli. ..jeśli panu dam te pięćset funtów, panie .. panie...

Książe urwał, szukając w myślach wyrazu dość mocnego i właściwego. Młodzieniec roześmiał się.

— Możebyśmy lepiej nie tracili czasu na szukaniu słów? — mówił, śmiejąc się.— A zresztą wyzwiskami operują tylko chłopcy — mężczyźni działają. Jeśli mi pan natychmiast da ten woreczek z pieniądzmi, ale to natychmiast — za pięć minut będzie zapóźno — to przyrzekam panu — przysięgać nie chcę, bo jeśli pan nie uwierzy memu przyrzeczeniu, to i przysiędze nie będzie pan wierzył — otóż przyrzekam panu, że za godzinę może, a najpewniej za półtorej godziny, księżna cało i zdrowo znajdzie się w pałacu pańskim. Przyrzekam to jedynie w tym wypadku, że pan za mną nie pójdzie, ani nikomu iść nie każe.

Młodzieniec spojrzał z uśmiechem na pana Dacre'a.

— Nic podobnego nie zrobię, dopóki księżna nie będzie w domu.

Młodzieniec znów się roześmiał:

— Ach dopóki księżna nie powróci! Naturalnie, wówczas interes nasz będzie skończony. Będąc już w posiadaniu żony, może pan policyę całego świata przeciw mnie wysłać. Ach, to będzie zabawne!

Książe podał mu worek ze złotem...

— Mój drogi książe, dzięki serdeczne! za godzinę księżna będzie w domu — na honor!

Młodzieniec szybko się oddalił i znikł w tłumie — — —

— No, — rzekł mr. Dacre z westchnieniem — jeśli już kiedy gentleman ma być okradzionym, to przynajmniej jaką taką pociechą w tem jest to, że zbrodniarz bywa także gentlemanem. (C. d. n.)

deszczu a raczej burz sporo, ale przytem ciepło, a często bardzo parno. Urodzaje zapowiadają się bardzo pięknie, a Makowianie w miarę rosnącej nadziei idą z cenami artykułów w górę tak, że mleko, masło i kurczęta dochodzą cen krakowskich, nie dorównując im jakością. Jeżeli się zważy nadto, że mieszkania i ich umeblowanie pozostawiają wiele do życzenia, a są stosunkowo drogie, że w sąsiedniej Żarnówce, a podobno i w Grzechyni grasuje szkarlatyna — to nie ma czego zazdrościć letnikom, czyli jak ich tu nazywają „powietrznikom“ makowskim. A przecież Maków mógłby się stać bardzo przyjemną stacyą letnią, jeżeli się zważy dogodność pociągów z Krakowa i napowrót, położenie piękne i wodę wodociągową wspaniałą, jakiej nie mają nawet pierwszorzędne nasze miejsca kąpielowe. Gdyby zarząd miasteczka spoczywał w rękach zapobiegliwych, a po uzyskaniu starostwa obudził się ruch budowlany, kierowany umiejętną ręką, gdyby stworzono elektrownię, skoro siły wodnej aż nadto, mógłby Maków przodować innym podbeskidzkim letniskom.

I jeszcze jedno, „gdyby“ — gdyby zarząd poczty zrozumiał, że poczta jest dla publiczności, a nie odwrotnie. Umieszczenie obecne poczty urąga najprymitywniejszym wymaganiom: są to dwa pokoiki półciemne od podwórza, oddzielone sionką 3 metry szeroką, a 1 i pół metra długą, która zarazem jest poczekalnią dla publiczności, dobijającej się do okienek urzędowych, we drzwiach tych pokoików umieszczonych. Jeszcze w lecie wygląda to jako tako, ale w zimie przy mrozach i przeciągach musi tu być arcywygodnie. Na długi i rozległy Maków jest 2 listonoszy; dostaje się tedy pocztę popołudniową i nocną dopiero o godzinie 11 rano, a „Nową Refarmę“ — po południu, chociaż ona w Zakopanem jest o godzinie 12 w południe, a jeżeli listonosz ma ze sto t. zw. „sądówek“ to nawet dopiero wieczór. Czy dyrekcya poczt we Lwowie wie o drodze, którą „Nowa Reforma“ do Rabki i Makowa dochodzi? Podobno przez Tarnów i Nowy Sącz. Jest to curiosum, do jakiego tylko u nas są poczty zdolne. *Letnik.*

Zakopane, 16 lipca.

(Teatr polski. — Kabaret. — Wystawa obrazów i rzeźb. — Rewietka i teart kukiełek. — Pogoda).

Od czasu jak się zrobiło ludniej, nie ma prawie dnia, w którym nie byłoby jakiego przedstawienia. W sobotę, 18 lipca, w sali hotelu „Morskie Oko“ odegra teatr polski (artyści teatru miejskiego w Krakowie i Lwowie) komedyę Lopera „Brzydki Ferante“ z Karolem Adwentowiczem w głównej roli. Dnia 25 lipca wystąpi Adwentowicz w „Róży“ Żeromskiego, która przygotowuje się pod jego reżyseryą. Warszawska scenka artystyczna Bi-ba-bo da w sali „Morskiego Oka“ dwa przedstawienia 19 i 20 lipca. Udział w przedstawieniach wezmą pp.: Józefa Borowska, Carmen de Roche, Czesław Kaden, Wacław Kaliciński, Ludwik Talajner, Józef Urstein (Pipman); kierownik muzyczny L. Grünberg.

Wystawę obrazów i rzeźb urządza w Bazarze Polskim, podobnie jak lat ubiegłych, grupa artystów, stale zamieszkałych w Zakopanem. Wystawa trwać będzie od 1 sierpnia do 1 września.

Pod koniec miesiąca wystawioną będzie przeszłoroczna rewietka Stanisława Hirsza p. t.: „Jeden dzień w Zakopanem“ z rozmaitemi aktualnemi dodatkami, a oprócz tego przygotowuje autor „teatr kukiełek“ czyli tak zwaną „letnią szopkę“. Lalki w tej „szopce“ przedstawiać będą znane w całej Polsce osobistości, przebywające co roku w Zakopanem.

Z zadziwiającym uporem trzyma się od dłuższego czasu przepiękna pogoda, zjawisko jak na lipiec bardzo rzadkie. Upałów wielkich nie odczuwamy jednak, dzięki lekkim burzom, które od czasu do czasu przeciągają przez Zakopane odświeżając i oczyszczając powietrze.

Ceper.

Szkoła przemysłowa w Krakowie.

Dyrekcya szkoły ogłosiła drukiem sprawozdanie za rok szkolny 1913/14; ze sprawozdania tego wyjmujemy najważniejsze szczegóły:

Państwowa szkoła przemysłowa w Krakowie obejmuje 1) wyższą szkołę przemysłową, 2) szkołę artystycznego przemysłu, 3) szkołę rzemiosł budowlanych, 4) organizacyę nauki uzupełniającej, 5) kursa zawodowe i 6) stacyę doświadczalną dla przemysłu fermentacyjnego. Szkoła przemysłowa obejmuje trzy odrębne wydziały zawodowe, mianowicie szkołę budowniczych, wydział mechaniczno-techniczny i wydział chemiczno-techniczny. Szkoła powyższa przysposabia młodzież do samodzielnej pracy w rozmaitych kierunkach techniczno-przemysłowych, a zarazem udziela jej wykształcenia ogólnego w zakresie potrzebnym do zrozumienia znaczenia wytwórczej pracy przemysłowej w gospodarstwie ekonomicznem i społecznem kraju.

Szkoła artystycznego przemysłu obejmuje oddział dekoracyjnego malarstwa i dekoracyjnej rzeźby. W każdym oddziale nauka trwa przez trzy lata.

W sierpniu z. r. weszła w życie szkoła rzemiosł budowlanych. Zadaniem jej jest drogą systematycznej nauki zapewnić młodzieży, uprawiającej rzemiosła budowlane, większą sprawność zawodową i wyższe uzdolnienie do zarobku. Równocześnie ma szkoła ta zadanie przez naukę języka ojczystego, stylistyki, geografii, wiadomości polityczno-społecznych i hygieny, podnieść ogólne wykształcenie młodzieży i naukowego jej przystosowania do poziomu dzisiejszych wymagań życia zawodowego i obywatelskiego. Szkoła obejmuje trzy kursy pięciomiesięczne.

Nauce uzupełniającej w szkole przemysłowej w Krakowie poświęcone są: 1) Uzupełniające szkoły zawodowe dla uczniów przemysłu budowlanego i metalowego; 2) uzupełniający kurs zawodowy dla malarstwa dekoracyjnego i przemysłów pokrewnych i dla przemysłu artystycznego; 3) wreszcie specyalne kursa zawodowe, n. p. dla maszynistów, gorzelników i t. p.

Celem stacyi doświadczalnej dla przemysłu fermentacyjnego jest badanie wszystkich materyałów surowych, badanie wody i materyałów opałowych, przetworów gotowych, analiza drożdży, kontrola ruchu fabrycznego, wykształcenie odpowiednich sił technicznych i wykonywanie badań naukowych.

Państwowa szkoła przemysłowa w Krakowie rozporządza licznemi stypendyami i zapomogami. W roku ubiegłym rozdano stypendya i zapomogi w ogólnej sumie 12.445 K. Instytucyą opieki i pomocy koleżeńskiej jest „Bratnia Pomoc“. Fundusz żelazny tej instytucyi wynosi obecnie 1766 koron, majątek około 5800 K.

W całości frekwencya w państwowej szkole przemysłowej w Krakowie przedstawiała się w ubiegłym roku szkolnym następująco: W szkole budowniczych 135 uczniów, na wydziale mechaniczno-technicznym 118, chemiczno-technicznym 34, w szkole artystycznego przemysłu 78, w szkole rzemiosł budowlanych 19, na kursach uzupełniających 193, na kursach zawodowych 138. — Razem wynosiła frekwencya 715 uczniów, z tego narodowości polskiej 711, ruskiej 3, czeskiej 1. W roku 1914 złożyło 20 abituryentów wyższej szkoły przemysłowej egzamin dojrzałości, mianowicie ze szkoły budowniczych 10, reszta z wydziałów mechanicznego i chemicznego. Nauki udzielało grono profesorów i nauczycieli, złożone z 61 członków.

W czasie feryj szkolnych w roku 1913 odbywali niektórzy uczniowie praktykę zawodową, przeważnie w fabryce L. Zieleniewskiego, lub gazowni miejskiej w Krakowie.

KRONIKA.

Kraków, 17 lipca.

Obrady lewicy sejmowej. Dzisiaj przed południem w sali konferencyjnej w magistracie krakowskim rozpoczęły się obrady członków lewicy sejmowej. Przewodniczy prezydent dr Leo. Obrady są poufne. Biorą w nich udział posłowie pp.: dr German, dr Bandrowski, Federowicz, dr Stesłowicz, Zieleniewski, Śliwiński, Sare, dr Krogulski, dr Lisiewicz, Maryewski, dr Maiss. Nieobecność swoją usprawiedliwili pp.: dr Jahl, Srokowski i dr Zgórski. O przebiegu obrad wydany będzie komunikat.

Jak słychać, obrady dotyczą kwestyi Rady Narodowej, względnie utworzenia wspólnego komitetu wyborczego stronnictw polskich. Komunikując to, pytamy, dlaczego większą legitymacyę dla rozstrzygnięcia tej kwestyi posiada była lewica sejmowa, aniżeli Rada naczelna stronnictwa polskiej demokracyi, zwłaszcza, gdy wobec nowej ordynacyi wyborczej skład przyszłej lewicy będzie odmienny, nie tylko liczbą, ale i składem.

Wieża ratuszowa w Krakowie. Przygotowania do dalszej restauracyi wieży ratuszowej już się niebawem rozpoczną, tak, że za kilka dni zaczną pracować robotnicy nad umocnieniem i uzupełnieniem rusztowań na wieży. Odnawiać się będzie wieżę na zewnątrz i wewnątrz w dalszych jej kondygnacyach. Także wykończone zostanie odnowienie pięknej stylowej kaplicy i umocowanie przeźrocza zegarowego.

Na ścianach wieży będą pozostawione szczątki wystających murów, jako widomy znak, że były one częścią ratusza, zburzonego na mocy uchwały sejmu Rzeczypospolitej krakowskiej w dniu 1 marca 1817 r. Gdy zaczęto burzyć część jego północna t. j. spichrz, rysowały się ściany i zaczął się walić główny budynek ratusza, wskutek czego musiano go rozebrać. Sejm chcąc złagodzić opinię publiczną, potępiającą zburzenie ratusza, uchwalił na posiedzeniu w dniu 21 grudnia 1821 wybudowanie innego gmachu przy wieży ratuszowej, celom publicznym poświęconego. Na budowę tego gmachu przeznaczono wtedy 17.000 zł. polskich i połowę dochodu z loteryi — lecz do wykonania uchwał sejmowych nie przyszło.

Podjazd pod tory kolejowe w ulicy Warszawskiej. Wskutek zwiększenia liczby torów dworca kolei północnej, dalej ze względu na odwodnienie dzielnicy Warszawskiej, wreszcie wskutek wzmożenia się ruchu na gościńcu Warszawskim, staraniem gminy m. Krakowa zdecydowała się kolej północna do zniesienia przejazdu, prowadzącego górą, a zbudowania podjazdu pod tory. Podjazd ten 17 metrów szeroki i odpowiednio wcięty, będzie umożliwiał ruch kołowy wozów wszelakiego kalibru. Wskutek tej budowy będzie można całą dzielnicę Warszawską połączyć z kanałem, już obecnie zbudowanym w ulicy Warszawskiej i odwodnić. Koszta budowy będą wynosiły około 2 milionów koron — będzie ona w najbliższym czasie rozpoczętą. Podczas budowy urządzony będzie prowizoryczny przejazd przez ul. Kamienną i drogą wojskową. Roboty będą ukończone już w roku przyszłym. Znajdzie przy nich zajęcie znaczna ilość robotników i rękodzielników tutejszych.

Dawniej gościniec wiodący z miasta ku Prądnikowi prowadził wprost przez tory dworca kolei północnej, wskutek jednak wypadku, podczas którego umarła tragiczną śmiercią hr. Wielogłowska z Królestwa Polskiego, jadąca powozem z dziećmi do Krakowa, oraz wskutek zwiększenia się ruchu i na dworcu i na gościńcu, władze zmusiły ówczesną kolej północną do wybudowania przejazdu górą ponad torami. Obecnie znowu nastąpi pożądana zmiana.

Z akademii sztuk pięknych. Nominacya prof. Pieńkowskiego w miejsce prof. Wyczółkowskiego nastąpi w najbliższym czasie. Akta tej sprawy znajdują się już w kancelaryi cesarskiej.

Podczas wakacyj przeprowadzi magistrat w gmachu akademii pewne inwestycye. Będzie urządzone między innemi ogrzewanie korytarzy.

Kurs architektury odbywać się będzie w domu przy ul. Zwierzynieckiej l. 13.

Rokowania w sprawie budowy nowego gmachu akademii z ministerstwem oświaty są w toku i jak słychać znajdują się na dobrej drodze. Gmina m. Krakowa odda grunta pod budowę przyszłego nowego gmachu i przyczyni się do budowy kwotą 150.000 koron, wzamian zaś przejmie stary budynek. Poczyniono również kroki, aby także kraj przyczynił się pewną sumą do tej budowy.

Wycieczka do Okocimia. Pod przewodnictwem dyrektora dra Bandrowskiego i profesorów Edwarda Kosteckiego i Wiktora Romańskiego udali się uczestnicy kursu dla nauczycieli szkół przemysłowych uzupełniających do Okocimia dla zwiedzenia browaru. Przybyłych gości oprowadzali po browarze, udzielając im szczegółowych fachowych wyjaśnień pp. Edward Wasung, Mączka i Okornicki, a wspaniałe urządzenia browaru wywarły na przybyłych jak największe wrażenie, czemu dało wyraz nauczycielstwo na serdecznem przyjęciu, urządzonem dla nich w parku przez bar. Goetza-Okocimskiego.

Ostrożnie podczas kąpieli w Wiśle. Wczoraj po południu podczas kąpieli w Wiśle pod Ludwinowem zaczął tonąć 14-letni chłopiec Jan Pawlik, porwany bystrym nurtem rzeki. Na krzyk tonącego skoczył do wody robotnik, Józef Walczyk, i wyratował chłopca. Pawlik kąpał się w towarzystwie kilkunastu małych chłopców.

Z kroniki policyjnej. Do mieszkania niejakiego Goldflussa przy ul. Słowackiego w Podgórzu włamali się dzisiejszej nocy t. zw. „nieznani sprawcy“, i skradli garderobę i srebro stołowe. Szkoda wynosi około 400 koron. Złodzieje dostali się do mieszkania przez okno. — 29-letni Mieczysław Świerczyński, obywatel lwowski, który tam miał częste zatargi z władzami bezpieczeństwa, przyjechał wczoraj do Krakowa na „zarobek“. W tym celu włamał się do mieszkania Feliksa Szczęsnego przy ul. Floryańskiej, i przygotował sobie duży pakunek skradzionych rzeczy. Przy wyjściu jednak przytrzymali go domownicy i oddali policyantowi.

Z kraju.

Jubileusz ks. biskupa Pelczara. Korespondent nasz (m.) pisze z Przemyśla:

Biskup tutejszy ks. Józef Pelczar obchodzi 17 b. m. jubileusz 50-lecia działalności kapłańskiej. Jubilat, syn rodziny mieszczańskiej w Korczynie, urodzony w roku 1842, studya gimnazyalne i seminaryum duchowne ukończył w Przemyślu. Wyświęcony dnia 17 lipca 1864 roku udał się na dalsze studya do Rzymu, skąd wrócił jako doktor teologii. Po krótkiej działalności profesorskiej w przemyskiem seminaryum duchownem, został profesorem wydziału teologicznego w uniwersytecie Jagiellońskim, którego rektorem był w r. 1882. Przez ten czas wydał ks. Pelczar szereg dzieł historycznych i teologicznych, między niemi „Pius IX. i jego pontyfikat“.

W roku 1899 osierocona została sufragania przemyska po ś. p. biskupie Glazerze. Opowiadają świadomi stosunków, że terno było gotowe, ale nie zawierało ks. Pelczara. Wtedy namiestnik hr. Piniński, tudzież marszałek kraju hr. Badeni, wdali się w sprawę, ażeby biskupem-sufraganem w Przemyślu został ks. Pelczar, którego poznali na jubileuszu arcybiskupa ks. Issakowicza. Do Przemyśla przybył osobiście hr. Piniński i sprawił, że w ternie na trzeciem miejscu umieszczono ks. Pelczara.

Rzeczywiście ks. Pelczar został zamianowany w r. 1899 biskupem sufraganem w Przemyślu, a w r. 1901 po śmierci ks. biskupa Soleskiego biskupem przemyskim. Objąwszy rządy, ks. biskup Pelczar dążył do zapewnienia klerowi supremacyi w życiu politycznem swojej dyecezyi. Sprawy tej nie będziemy omawiali na tem miejscu, zaznaczamy tylko, że przy pomocy kościoła chronił lud polski przed wynarodowieniem, co jest wielką zasługą jubilata.

Czwarty zjazd Podhalan odbędzie się w niedzielę dnia 2 sierpnia w Nowym Targu.

Kolej do Roztoki. Słychać, że budowa kolei z Nowego Targu przez Białkę do Roztoki jest już postanowioną. Budowa tej kolei ma być dokonaną w ciągu dwóch lat, tak, że puszczonoby ją w ruch już w r. 1917.

Kronika lwowska.

Kurs dla kierowników zabaw i gier ruchowych we Lwowie. Towarzystwo zabaw ruchowych urządziło w pierwszej połowie lipca, jak co roku, kurs dla nauczycieli ludowych, a po części i nauczycieli szkół średnich, celem wykształcenia ich w prowadzeniu zabaw ruchowych, stanowiących według wymagań nowoczesnej pedagogii tak ważny czynnik nietylko popierający rozwój fizyczny młodzieży szkolnej, ale ułatwiający pracę dydaktyczną w zakresie rozwoju umysłowego. Kurs ten w roku bieżącym o kilka dni dluszy, niż zazwyczaj, składał się z trzydziestu kilku nauczycieli i nauczycielek i obejmował obok części teoretycznej (z dziedziny hygieny zabaw, ratownictwa i t. d.), której podjęli się prof. uniwersytetu Kuczera, dr Hojnacki i p. Worosz, ćwiczenia praktyczne, odbyte na większą skalę w pięknym parku Towarzystwa zabaw ruchowych pod kierunkiem pp. Worosza i Rożka.

Ćwiczeniom sprzyjała przeważnie piękna pogoda; mimo to jednak i przy tej sposobności dała się uczuć dotkliwie wielka niedogodność, utrudniająca w wysokim stopniu korzystanie z tego parku, mianowicie brak połączenia z miastem środkiem komunikacyjnym, którýby w każdem innem większem mieście ułatwiał dostawanie się do placu zabaw, stanowiącego tak doniosły czynnik wychowania i zdrowia fizycznego młodzieży.

Kurs otworzył i zamknął, rozdając świadectwa uczestnikom, wiceprezydent Rady szkolnej krajowej dr Dembowski, podnosząc w dłuższem przemówieniu doniosłość tego rodzaju ćwiczeń pod względem wychowawczym.

Główna komenda skautowa podaje do wiadomości, że p. Henryk Haszlakiewicz (Tehlów o. p. Bruckental) stacya kolei Staje ofiarował dla pietnastu skautów gościnę na czas wakacyj w zamian za lekką pracę w polu. Kolonia robocza w Tehlowie będzie otwarta, o ile się zgłosi dostateczna liczba uczestników. Zgłaszać się należy do gł. komendy skautowej w Skolem. (Obóz sokoli).

Z dzielnic polskich.

Podróż biskupa Karewicza do Rzymu. „Petersburski Kuryer“ utrzymuje, że biskup żmudzki, Karewicz, został zawezwany do Rzymu celem wyłożenia swych poglądów na zagadnienia narodowościowe na Litwie. Zawezwanie to, zdaniem pisma, jest w łączności z wystąpieniem rzeczonego biskupa przeciwko ks. arcybiskupowi-metropolicie Kluczyńskiemu i kolegiacie katolickiej, mianowicie z okazyi rozważania tam jakiejś skargi Łotyszów z Inflant i z guberni petersburskiej.

Korespondent „Kuryera Warszawskiego“, po zasięgnięciu informacyi u źródła, zapewnia, że wiadomość dziennika petersburskiego w tej formie wydaje się wielce nieprawdopodobną.

Teatr w Lublinie. Bronisław Oranowski z Wilna wydzierżawił teatr lubelski na sezon zimowy.

Ludność Łodzi. Według najświeższych urzędowych danych statystycznych liczba mieszkańców Łodzi przedstawia się w cyfrach natępujących: stałych — 120.684, niestałych — 368.387, poddanych zagranicznych — 11.387; ogółem 500.458 osób. Według wyznań ludność dzieli się: katolików — 251.051, prawosławnych — 6,923, ewangelików — 62.873, żydów — 163.799, maryawitów — 1680, baptystów — 1599 i innych wyznań — 966. Przy podziale językowym statystyka przedstawia się tak: język polski uważa za ojczysty, 254.815, żydowski — 162.392, niemiecki — 75.131, rosyjski — 7007, litewski — 31 i inne 1.082.

Ze świata.

Docentki w uniwersytecie petersburskim. Do „Kuryera Warsz.“ donoszą z Petersburga: minister oświaty zatwierdził dwie kobiety na stanowiskach prywatnych docentek: mianowicie w Odesie dr med. Maryę Stanisławską i w Kijowie panią Wasiuchnową.

Zamordowanie milionera. Z Kijowa telegrafują nam: Wczoraj zamordowano w celach rabunkowych w Białej Cerkwi znanego milionera Żaka, jego żonę, czworo dzieci i niańkę.

Pożary lasów. Z Petersburga telegrafują: Pożary lasów w różnych okolicach Rosyi trwają dalej i przybierają coraz większe rozmiary.

Zasadniczy spór dziennikarski. Wśród zagranicznych korespondentów dziennikarskich w Paryżu, a po części także wśród paryskiej prasy, budziła żywe zajęcie sprawa dwóch korespondentów berlińskich, a mianowicie Karola Lahma, piszącego korespondencye dla „National-Zeitung“ i Izydora Fuchsa, korespondenta „Berliner Lokal-Anzeigera“. Obu tych korespondentów wyzwali na pojedynek bracia Cassagnac, redaktorowie dziennika „Autoriteé“, a wyzwanie umotywowali tą okolicznością, że wymienione dzienniki berlińskie ogłaszają artykuły, wrogie Francuzom. Sprawę tę roztrząsał komitet paryski prasy zagranicznej i stwierdził, że wymienieni korespondenci nie zajmują wobec Francyi wrogiego stanowiska, artykuły zaś, o które chodzi braciom Cassagnac, pochodzą od redakcyj owych pism i nie można za nie czynić odpowiedzialnymi korespondentów. — Sprawa Fuchsa została załatwiona ugodowo, natomiast sprawa Lahma znajduje się jeszcze w zawieszeniu. Prasa i koła polityczne paryskie nie są wcale po stronie Cassagnaca, czego dowodzi fakt, że świadkami Lahma są dwaj deputowani.

Choroba księcia Aosty. Z Neapolu telegrafują: Książę Aosta przepędził wczorajszy dzień stosunkowo spokojnie. Po południu temperatura wynosiła 39.1, puls 100. Stwierdzono, że idzie o infekcyę kiszek natury tyfoidalnej.

Przeniesienie. Prezydent dyrekcyi poczt przeniósł pocztmistrza Ignacego Żmudę z Brzeszcza do Bolesławia.

Zmarli:

Ludomił Rozpendowski, wybitny inżynier i przemysłowiec, w 54 r. życia umarł w Warszawie.

Ksawery Dowgiałło, obywatel ziemski, umarł w Wilnie, przeżywszy lat 100.

Opera i operetka lwowska w Krakowie.

W piątek: „Prymas cyganów“, operetka w 3 aktach.

Repertuar teatru ludowego w Parku krakowskim.

W piątek: „Popychadło“.

Mobilizacya w Serbii.

(Telegr. „N. Ref.“)

Budapeszt. „Pester Lloyd“ przynosi senzacyjną wiadomość **o powołaniu czterech roczników rezerwistów w Serbii.** Akcya ta przeprowadzona została **w takiej tajemnicy, że zarządzeń tych nie ogłaszano jak zwykle, tylko każdemu rezerwiście wręczono osobiście wezwanie, prasie zaś zakazano o tem donosić.** Rząd serbski powołał także rezrwistów z Nowej Serbii i wszystkich wysyła na północ. Zarząd wojskowy poczynił **wszystkie przygotowania do transportu wojsk i materyału wojennego na północ.** Stan pokojowy armii serbskiej, wynoszący do 30.000 ludzi, wzmocniony w ten sposób został do 120.000 ludzi, co równa się częściowej mobilizacyi. Bawiący zagranicą oficerowie serbscy nie otrzymali powołania, właśnie dla tego, aby całe przedsięwzięcie jak najdłużej utrzymać w tajemnicy.

Belgrad. „Politika“ twierdzi, że Austrya **dokonuje odwrotu na całej linii przekonawszy się, że wszystkie groźby wystosowane pod adresem Serbii nic nie pomogły.**

Śledztwo w Sarajewie.

(Telegr. „N. Reformy“.)

Budapeszt. „Pester Lloyd“ donosi, że śledztwo sarajewskie, jak słychać, przyniosło nowe szczegóły, na razie nieznane. Ponad wszelką wątpliwość stwierdzono, że **zamach był inspirowany w Belgradzie i że stamtąd płynęły pieniądze i nadeszły bomby.** Stamtąd też wysłano instruktorów do Bośni celem dopilnowania zamachu i przeprowadzenia go i że **głównie skompromitowany jest major serbskiego sztabu generalnego Przibiczewicz.**

Wiedeń. Natychmiast po ukończeniu śledztwa w Sarajewie hr. Berchtold uda się do cesarza i przedłoży mu jego wyniki. Podanie ich do wiadomości publicznej nastąpi w tej formie, że prawdopodobnie **w Sejmie węgierskim wniesiona będzie interpelacya** w sprawie zamachu sarajewskiego, na którą **Tisza natychmiast odpowie, podając** wszystkie wyniki śledztwa.

Sprawa albańska.

(Telegr. „N. Reformy“.)

Rzym, 17 lipca.

Poseł grecki zawiadomił oficyalnie rząd włoski, że wszystkie wiadomości, jakoby Grecya udzielała poparcia powstańcom epirockim są nieprawdziwe.

Rzym, 17 lipca.

W Brindisi odbyło się zebranie notablów albańskich pod przewodnictwem Izmaela Kemala beja. Wszyscy wyrazili przekonanie, że obecna sytuacya w Albanii nie da się dłużej utrzymać.

Medyolan, 17 lipca.

„Avanti“ donosi, że w porcie Bari przygotowują okręt do transportu wojska. Krążownik San Marco wyjechał na wody albańskie.

Rzym, 17 lipca.

Eskadra, złożona z trzech okrętów wojennych wyruszyła na wody Jońskie.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „Nowej Reformy“

z dnia 16 lipca.

Wybory do Sejmu galicyjskiego.

Wiedeń. „N. Fr. Presse“ donosi ze Lwowa: Wybory do Sejmu galicyjskiego rozpoczną się, nie jak pierwotnie doniesiono we wrześniu, lecz dopiero 7 października i potrwają do pierwszych dni listopada. Ogłoszenie terminu wyborów nastąpi wkrótce w gazecie urzędowej.

Następca tronu u cesarza.

Ischl. Karol Franciszek Józef będzie dzisiaj na posłuchaniu u cesarza w Ischlu. Oprócz spraw politycznych będzie omawiany sposób wprowadzenia arcyksięcia w różne agendy polityczne i wojskowe. Jak słychać, 17 sierpnia, t. j. w przeddzień urodzin cesarskich, arcyksiążę zamianowany będzie pułkownikiem.

Ischl. Rano o godz. ½7 przybył tu arcyksiążę Karol Franciszek Józef wraz z księciem Lobkowitzem. Na dworcu przyjął go z polecenia cesarza adjutant przyboczny hr. Hoyos, poczem arcyksiążę zajechał do apartamentów przygotowanych dla arcyksięcia jako gościa cesarza w hotelu „Cesarzowa Elżbieta“. W ulicach mimo deszczu zebrała się bardzo licznie publiczność i zgotowała arcyksięciu serdeczne przyjęcie. O godz. 7¾ udał się arcyksiążę wraz z hr. Hoyosem do willi cesarskiej i był na audyencyi u cesarza do godz. 8¾, poczem odjechał z wizytą do pary książęcej Burbon do Gmunden. W południe powraca na zamek Reichenau.

Manewry.

Berlin. Potwierdza się wiadomość, że król włoski weźmie udział w tegorocznych cesarskich manewrach w Niemczech.

Berlin. Cesarz Wilhelm zaprosił szefa rumuńskiego sztabu generalnego na tegoroczne manewry cesarskie w Niemczech.

List otwarty do Poincarégo w sprawie agitacyi panslawistycznej.

Paryż. „Deloncle“ ogłasza list otwarty do prezydenta Poincarégo, w którym wskazuje na wielkie niebezpieczeństwo agitacyi panslawistycznej. Agitacya jest źródłem ciągłych niepokojów w Europie. Panslawizm jest wrogiem pokoju europejskiego. Jak długo cesarz Franciszek Józef żyje, ani z Wiednia, ani z Berlina, nie rzucą pochodni wojennej, ale co się później stanie, tego nikt nie wie. Wtedy agitacya panslawistyczna może spowodować pożogę europejską. Poincaré powinien w rozmowie z carem zwrócić na to uwagę.

Po abdykacyi Huerty.

Puerto. (Meksyk). Wczoraj przybyła tu rodzina Huerty. Oczekują przybycia Huerty.

Po zamknięciu kroniki.

Losowanie ławy przysięgłych. W prezydyum sądu kraj. karnego w Krakowie pod przewodnictwem r. sądu Obtułowicza odbyło się dzisiaj losowanie sędziów przysięgłych na IV kadencyę wrześniową w obecności prokuratora dr Marowskiego i delegata Izby adwokackiej, dr Reklewskiego. Sędziami wylosowani zostali pp.: dr Ader Jakób, urzędnik prywatny; Barczyński Józef, urzędnik Kasy Oszczędności m. Krakowa; Bazes Gustaw Gerson, handel szkła i porcelany; Brandys Józef, kominiarz; Bizański Władysław, urzędnik Banku krajowego; Broniewski Henryk, urzędnik Tow. wzaj. ubezp.; Chlipalski Tomasz, właść. realności; Erteschik Herman, właść. realności; Eiger Salomon, dyrektor Verkehrsbanku; Gertler Maurycy, fabrykant; Guzikowski Maryan, właść. realności; Jakubowski Władysław, urzędnik Kasy Oszcz. m. Krakowa; Krengel Lazar, właść. realności; Krzepowski Wacław, zakład fotograficzny, Dębniki; Kisielewski August, właść. realności; Kowanetz Marcin, urzędnik Tow. wzaj. ubezp.; dr Koziański Kazimierz, drukarnia i stereotypia; Lauer Jan, właść. realności; dr Maślakiewicz Władysław, kontrolor Banku austro-węg.; Miszkiewicz Wiktor, urzędnik Banku galic.; Moeser Ignacy, urzędnik Živnostenska Banka; Oświęcimski Tadeusz, właść. realności; Piotrowski Jan Józef, właść. realności; Potkański Władysław, urzędnik Tow. wzaj. ubezp.; Procner Antoni, fabryka papieru; Proń Mikołaj, aptekarz; Rząca Tadeusz, urzędnik Tow. wzaj. ubezp.; Rychwicki Bazyli, urzędnik Tow. wzaj. ubezp.; Skarbiński Eugeniusz, urzędnik Tow. wzaj. ubezp.; Schanzer Alfred, zastępca Banku wied. związk.; Spitzer Bolesław, urzędnik Tow. wzaj. ubezp.; Skórczewski Stanisław, urzędnik Banku kraj.; Suchecki Jan, właść. realności; dr Twaróg Feliks, właść. realności; Urbański Wilhelm, urzędnik pow. Kasy Oszcz.; Wiśniewski Jakób, właść. realności.

Zastępcami wylosowani zostali pp.: Bobrzecki Bartłomiej, właść. realności; Czerski Władysław, właść. realności; Długoszewski Stanisław, piekarz; Filipkiewicz Władysław, krawiec męski; Graber Samuel, właść. realności. Podgórze; Machauf Ignacy, handel przyb. maszyn; Płonka Józef, zegarmistrz; Tabor Antoni, właść. realności; Witkowski Konstanty Kordas; handel przyb. kościelnych.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca.
Michał Konopiński.

Nadesłane.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi.)

Oświadczenie.

W kilku dziennikach ogłosiła konkurencyjna firma, że Instytut straży nocnej przestał istnieć, a to z powodu odebranej rzekomo koncesyi i zamknięcia instytutu przez władzę.

Oświadczamy niniejszem, że na skutek interwencyi Juliusza Sperlinga, władze wdrożyły dochodzenia, jednak instytut istnieje i nadal jak dotąd sprawować będziemy obowiązki ku zupełnemu zadowleniu Szan. P. T. Abonentów, a Juliusz Sperling przekona się, że jego wpływy w mieście nie są jeszcze tak wielkie, by zdołał u Władz spowodować usunięcie naszego instytutu, li tylko z tego powodu, że obecnie konkurencyjną firmę założył.

Prosimy też naszą Szan. Klientelę, ażeby nie dała się nastraszyć rozsiewanymi insynuacyami, a my zapewniamy, że obecnie jeszcze silniejszych dołożymy starań, ażeby zadaniu naszemu w całej jego doniosłości sprostać.

Z wysokiem poważaniem

Zarząd „Instytutu Straży Nocnej“
Kraków, ul. św. Gertrudy 29.

Z giełdy.

Wiedeń. Na giełdzie panowało dzisiaj w dalszym ciągu usposobienie silne, mimo doniesień o mobilizacyi serbskiej. Prager Eisen poszły w górę o 35 koron, Skoda miały z początku kurs 618, kredyty austryackie 586½, kredyty węgierskie, 752, koleje państwowe 657.

Wiadomości handlowe.

Wiedeń, 17 lipca. (Giełda poranna).

Marki 117·90. Renta majowa 80·25. Renta koronowa węgierska 78·35. Akcye austr. zakł. kred. 586·50. Akcye węg. zakładn kredyt. 752·—. Akcye Anglobanku 324.50. Akcye Unionbanku 559·—. Akcye Bankvereinu —·—. Akcye Laenderbanku 469·50. Akcye kolei państwowych 657·50. Lombardy 78·—. Akcye fabryki broni —·—. Akcye tytoniowe 380·—. Alpiny 743·—. Rima-Muranyi 572·—. Akcye praskiego Tow. żelaznego 2295. Losy tureckie 207·25. Ruble 252·—. Skoda 618·—. 4½ proc. Listy zastawne Banku galic. dla handlu i przem. —·—.

Usposobienie: silne.

Z drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca drukarni L. K. Górski.